PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokol 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny r. 15

Nr. 5745. Lwów, poniedziałek 21 marca 1921 Rok XII

Ratyfikacya nastąpi za 45 dni.

Sowiety zadowolone z zakończenia rokowań.

W DNIU PLEBISCYTU.

Rządka noc. — Nie śpią napewno nad Odrą. — Nie śpią Polacy i nie śpią Niemcy.

Lwów, 20. marca.

W dniu dzisiejszym opowiada się ludność plebiscytowego Śląska, do jakiego państwa pragnie należeć, do Polski czy do Niemiec. Dzień ten powinien być dla całej Polski dniem uroczystego skupienia natężenia woli i świadomości, czem jest dla niej ten kawał ziemi nad Odrą, czem może stać się w przyszłości.

Nawet najpomyślniejszy dla nas rezultat plebiscytu, tembardziej zaś gdyby nie miał wypaść dla nas pomyślnie, nie będzie zamknięciem walki o Śląsk. Prawdę tę jasno sobie uprzytomnić — jest naszym pierwszym obowiązkiem. I nie idzie nam w tej chwili o wyliczanie korzyści materyalnych, jakie przedstawia kraj — idzie o coś nieskończenie ważniejszego, idzie o dusze ludu, o związek moralny i narodowy półtora miliona ludzi. Stanowią oni wał, który się oparł tylowiekowej czechizacyi i germanizacyi, które się nie cofały przed żadnym środkiem przymusu i eksterminacyi, byle oderwać Śląsk od Polski. Ale i ten wał ostatni podmywa dzisiaj nowy nacisk niemczyzny, i tylko natężoną wola nasza łącznie z pracą mogą dowieść czynem, że jesteśmy godni odzyskać tę część narodu i ziemię, którą ona zamieszkuje.

Wieki przeminęły nad rozległym śląskim krajem rozpościerającym się od Bobra na zachodzie aż po górną Wisłę prawie do Skawy. Ten kraj leżący nad górną Odrą w dawnych czasach dzielił się zapewne wzdłuż linii Odry na część morawską i polską. Praca Piastów w X, XI i XII w. spoiła mocno śląską ziemię w jedno ciało dookoła grodu naprzód na wysokiej górze Śląskiej, naczej Sobotą zwanej, a później dookoła Wrocławia, gdzie Chrobry osadził pierwszego biskupa.

Czesi pożądliwie zawsze patrzyli na ten kraj i skorzystali z nieszczęść Polski po śmierci Mieszka II, i z pomocą Niemców uzyskali tyle, że chociaż książęta polscy utrzymali się w faktycznem posiadaniu Śląska, musieli jednak z tego tytułu płacić Czechom roczną danię. Dawało to oczywiście powód do ciągłych zatargów, podczas których Niemcy stawali z reguły po stronie czeskiej.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Ratyfikacya nastąpi w 45 dni po podpisaniu.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) Okazuje się, że pogłoski, jakoby Sejm miał być zwołany w połowie kwietnia dla ratyfikacyi traktatu, są nieścisłe. W myśl warunków podpisanych w Rydze, ratyfikacya traktatu nastąpić winna w ciągu 45 dni po podpisaniu układu. Zebranie się więc Sejmu w dniu 26 kwietnia wystarczy całkowicie dla załatwienia tej sprawy.

Sowiety zadowolone z ukończenia rokowań pokojowych.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) W kołach sowieckich w Rydze panuje zadowolenie z powodu ukończenia rokowań pokojowych. Bolszewicy nie kryją się z tem, że podpisanie umowy pokojowej z Polską i umowy handlowej z Anglią niezmiernie podniesie prestige rządu moskiewskiego nietylko wśród narodów Azyi, ale i w Europie.

Rząd sow. stara się o handel wymienny z Polską.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych wiadomości, rząd moskiewski obecnie po podpisaniu traktatu natychmiast zaproponuje rządowi polskiemu wysłanie delegatów handlowych. Niezależnie od opracowania specyalnej umowy handlowej, rząd sowiecki ma zaproponować Polsce natychmiastowe zakupienie w Polsce znacznej ilości manufaktury naczyń emaliowanych, zapałek i tłuszczów, w zamian za co bolszewicy zaproponują nam cukier i produkty zbożowe z Ukrainy, skóry z guberni północnych i in. Wogóle rząd sowiecki dążyć będzie do nawiązania z Polską handlu przeważnie wymiennego.

JOFFE ŻEGNA POLSKĄ DELEGACYĘ.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) Joffe urządził wczoraj pożegnalne przyjęcie dla członków polskiej delegacyi pokojowej i łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

CZĘŚĆ DELEGACYI OPUŚCIŁA JUŻ RYGĘ.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) Część delegacyi pokojowej polskiej opuściła już Rygę, udając się do Warszawy. Dąbski wyjeżdża z Rygi we wtorek, a przybycie jego do Warszawy oczekiwane jest w piątek. P. Dąbskiemu urządzone będzie w Warszawie uroczyste przyjęcie.

PAMIĄTKOWY DAR DLA PREZYDENTA ŁOTWY.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) P. Dąbski ofiarował prezydentowi łotewskiemu na pamiątkę bogato oprawny egzemplarz traktatu pokojowego.

ROSYANIE PARYSCY OBURZENI NA ANGLIĘ.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) Z Paryża telegrafuja: Podpisanie angielsko-bolszewickiego traktatu handlowego wywołało w kołach rosyjskich w Paryżu gwałtowne oburzenie. Organ Burcewa „Obszczeje Dieło" pisze, że Anglia podpisując ten traktat, popełniła akt zdrady względem Rosyi. Od tej chwili Rosya uważać musi Wielką Brytanię za wrogo dla siebie usposobioną. „Posledniija Nowosti" oburzają się, że Anglia podpisała traktat właśnie w chwili, kiedy lud rosyjski usiłuje zrzucić jarzmo bolszewickie. Fakt ten potwierdza zapatrywanie, że Wielka Brytania obawia się odrodzenia Rosyi. Odmowę Finlandyi przepuszczenia żywności dla Kronsztadu przypisują dzienniki rosyjskie dyktatowi Anglii. Rosyjski komitet wykonawczy tzw. małej konstytuanty ogłosił uroczysty protest przeciwko traktatowi zawartemu przez Anglię z uzurpatorami bolszewickimi. Prasa francuska wstrzymuje się od komentowania zawartego traktatu angielsko-bolszewickiego. „Action Francaise" pisze, że zawarcie tego traktatu jest może pomyślne dla polityki naftowej, lecz nie dla interesów politycznych. „Humanite" pisze, że Moskwa przerwała otaczający ją pierścień.

Mimo to Śląsk wytrwał naogół w jedności z Polską aż do r. 1327, choć aż książęta śląscy, jako najstarsza linia Piastów od Władysława II, nie mogli darować książętom młodszych linii piastowskich wykluczania ich od zwierzchnictwa nad całą Polską. Niechęć ta była skwapliwie podsycana zarówno przez Czechów jak Niemców, i doszło do tego, że już w drugiej połowie XIII w. książęta śląscy z reguły prawie opierali się na samym Śląsku na Niemcach. Sami książęta śląscy oderwali od Polski ziemię lubuską, dzisiaj Frankfurt nad Odrą, oderwali również ziemię krośnieńską nad Odrą. Szlachta polska na Śląsku szła naogół za książętami, i tylko kościół śląski w XII i XIV wieku okazywał pewien opór wobec germanizacyi.

Kiedy w r. 1327 Śląsk dostał się pod panowanie czeskie, germanizacya poszła szybkim torem ponieważ Czesi, nie mając sami dość sił do kolonizacyi i czechizacyi tak obszernego kraju, popierali Niemców. Na osobną uwagę zasługuje niemieckie miasto Wrocław, bardzo ludne i bogate od najdawniejszych czasów. Jeśli zważymy, że Kraków na początku XIII w. był twierdzą niemczyzny, a Niemcy krakowscy chcieli poddać Polską całą Czechom, i że im to się o mały włos nie udało, zrozumiemy całą potęgę germanizacyi bijącej z Wrocławia zarówno pod względem politycznym, jak handlowym. Za Wrocławiem szły wszystkie inne miasta i miasteczka, bez wyjątku niemieckie i doszło do tego, że Śląsk dolny i średni całkowicie zniemczały.

Niemcy zaś, ze swego stanowiska, prowadzili konsekwentną walkę o drogę handlową z Łużyc do Polski, i o całą linię Odry, uzależniając handel Polski zachodniej i cały spław rzeczny od siebie, biorąc w ten sposób ludność w niewolę gospodarczą, a następnie germanizując.

Żal straszny ogarnia każdego myślącego człowieka, gdy popatrzy na te bezkresne ziemie ciągnące się nad Odrą — i pomyśli że to wszystko prawie — to jeden wielki grób, kryjący w sobie bujne ongi polskie życie, tereny zwycięstw sławnych Chrobrego i Krzywoustego nad Niemcami, a jednak wydarte nam przez Niemców nie w ogniu walki, lecz podstępnie i przebiegle, pod znakiem krzyża wznoszonego na klasztorach fundowanych przez naszych przodków i kupieckiego łokcia, przed którego powabami i pokusami otwierały się gościnne dwory polskie.

Mimo to nieprzerwany intenzywny pochód germanizacyi, — jeszcze do XIX wieku przetrwały resztki polskości na średnim Śląsku. Jeszcze dzisiaj można po miastach śląskich konstatować istnienie szerokich ławic polskich — pod zniemczałą powłoką.

I nie wiadomo jeszcze, co nastąpić może, gdy w świadomości tych mas nadodrzańskich uwypukli się wyraz potęgi państwa polskiego — i to przedewszystkiem jako tryumf tej milionowej masy robotniczo-chłopskiej na Górnym Śląsku — która po tylu wiekach poniewierki, po bohaterskiej walce w XIX w., doczekała się dnia plebiscytu.

Zmarnowali bogaty, przepiękny polski kraj potężni książęta, których tam Polska zostawiła na straży wobec Niemców i Czechów; zmarnował go z zawiści i buty. Zmarnował i zdradził ten kraj jego własni duchowni pasterze, opuściła go szlachta i wszystko pociągnęło do Niemców i w niemiecką ubrało się skórę i mowy własnej zapomnieli.

Pociągnęli za sobą zaprzańcy masy ciemnego ludu, choć ten się bronił długo. Została tylko reduta — na południowym Śląsku, biedna zapomniana, skazana na wyzysk i ciężką pracę. Dzisiaj — jej święto, jej bój za Polskę, który może jej dzisiał, lub w niedalekiej przyszłości spraw edliwości zapewni zwycięstwo.

J. B.

OLBRZYMIE WRAŻENIE W MOSKWIE.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) Z Rewla donoszą: Wiadomość o podpisaniu traktatu w Rydze wywołała w Moskwie olbrzymie wrażenie. Odbyły się liczne demonstracye, tłumy przeciągały ulicami, niosąc tablice z napisami: Niech żyje pokój, żądamy natychmiastowej demobilizacy, amnestyi dla dezerterów, precz z zakulisową robotą komisarzy, itd. Wojsko nahajkami rozpędziło demonstrantów.

Podpisanie hand. umowy polsko-franc. tylko od Polski zależy.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) „Journal de Pologne“ otrzymuje z Paryża następującą depeszę: Podpisanie różnych układów ekonomicznych polsko-francuskich zależy tylko od rządu polskiego. W francuskich ośrodkach politycznych, handlowych i przemysłowych sądzą, że w chwili zawarcia pokoju w Rydze i w przeddzień plebiscytu na G. Śląsku, podpisanie tych układów z Francyą dałoby Polsce we wszystkich dziedzinach stanowisko wyjątkowe i szczególnie mocne dla przeciwdziałania propagandzie niemieckiej.

POUFNE OBRADY NAD TRAKTATEM POLSKO-FRANCUSKIM.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) W sejmie obradowała dziś komisya przemysłowo-handlowa celem rozpatrzenia sprawy traktatu handlowego z Francyą. Obrady były poufne. Traktat handlowy podpisze w porozumieniu z ministrem handlu min. spraw zagran. Sapieha.

Dzierżyński aresztuje Kamieniewa.

Gdańsk, 19. marca.

(PAT.) „Danz. Ztg.“ donosi z Londynu, że wedle „Timesa“ Dzierżyński kazał wczoraj aresztować naczelnego wodza armii bolszewickiej Kamieniewa i szefa sztabu gen. pułk. Lebedewa.

ZDOBYWCY KRONSZTADU MASZEROWALI PO LODZIE.

Moskwa, 19. marca.

(PAT.) Wedle wiadomości nadeszłych z Petersburga, bunt w Kronsztadzie został uśmierzony. Zdobycie Kronsztadu jest w historyi wojny z tego powodu ciekawe, że wojskom czerwonym udało się idąc po lodzie, zająć twierdzę morską, uzbrojoną w ciężkie działa.

PODDANIE SIĘ FLOTY.

Moskwa, 19. marca.

(PAT.) Z Oranienbaumu donoszą pod datą 18. bm. godz. 8 rano: Okręty Petropawłowsk i Sebastopol poddały się.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) Miejsce komisarza polskiego w Gdańsku Biesiadeckiego obejmie były cywilny kierownik administracyi w okupacyi austryackiej dr. Jerzy Madeyski.

(Telef.) (m) Przybyła do Warszawy komisya epidemiczna Ligi Narodów, której Gauthier i dr. dr. L. Reichmann jako członkowie.

(Telef.) (m) Warszawa wydelegowała pp. Suligowskiego i Hipolita Śliwińskiego na zjazd przedstawicieli miast polskich do Krakowa.

(Telef.) (m) Warszawski Główny urząd ziemski zamierza poddać energicznej kontroli działalność prywatnych towarzystw parcelacyjnych.

(§ EE.) 30.000 emigrantów. Do okręgu przemysłowego przybyło 30.000 emigrantów, z tego 8.500 będzie głosować za Polską.

(Telef.) (m) Klęska Putka. „Przegląd Wieczorny“ otrzymał korespondencyę z Tarnowa o klęsce poniesionej przez p. Putka na zwołanym przez niego do Tarnowa wiecu.

(PAT.) Wylosowana milionówka. W dniu dzisiejszym wygrana milionówka padła na Nr. 0,050.202, wysłany swego czasu do Poznania.

Czynu nie zastąpisz chętką,
Którą brukowano piekło.
Co masz dawać, dawaj prędko,
Nie chcąc, by sumienie rzekło:
Próżno twoją duszę winią —
Świnia pozostanie świnią.

Nemo.

Holny dar na plebiscyt.

Lwów, 19. marca.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jana Miłaszewskiego, dyrektora kasowego w Akcyjnym Banku Hipotecznym złożyło Grono urzędnicze Akc. Banku Hipotecznego w naszej Redakcyi 4.660 mk. na plebiscyt górnośląski.

• • •

Na plebiscyt górnośląski złożyli w Redakcyi naszej:

Z okazyi imienin dyr. Patronatu p. Józefa Schoeneta, kurs bieliźniarstwa	mk. 400
i kurs krawieczyzny	mk. 600
Anula, Tadzio, Stach, Lolus i Adaś Olpińscy	mk. 500
Urzędnicy i urzędniczki Powszech. Banku kredytowego	mk. 4710
Jakób Wixel, imieniem pierwszej galic. kraj. fabryki kwasu węglowego przy ulicy Marcina 61	mk. 2006
K. G.	mk. 30
Gieschowa, za obrazę komisarza policyi Sozańskiego	mk. 500
M. J., N. M., Z. H.	mk. 100
Harland-Zajączkowska	mk. 400
Markus Graf i Natan Haber z okazyi ugodowego załatwienia sporu awizacyjnego po 250 mk. i świadek Leon N. mk. 200	mk. 700
Marya Wolańska	mk. 200

IMIENINY NACZELNIKA.

Lwów, 20. marca.

WAŻNY DZIEŃ.

(mg) „Wesoły nam dziś dzień nastał" — mogła wczoraj śpiewać Polska cała, chociaż w wigilię niedzieli palmowej dopiero. Pierwszy dzień pokoju i pierwszy dzień po uchwaleniu konstytucyi, a nadto i przeddzień plebiscytu, zbiegł się przedziwnym trafem z datą imienin umiłowanego przez naród Naczelnika. Od lat kilku, w czasie niewoli jeszcze, dzień św. Józefa, jako patrona komendanta Legionów, był u nas nieoficyalną uroczystością. Dwukrotnie już jawnie i okazale obchodzono w Polsce 19-ty marca; ale nigdy jeszcze nie był on tak jasnem i tak podwójnie, potrójnie, poczwórnie wielkiem świętem państwowem.

Godnie i wspaniale obchodził też Lwów tę piękną sobotę. Uświetniło ją przedewszystkiem słońce, podnosząc malowniczość obchodu. Całe miasto ustroiło się we flagi o barwach państwa. Zrana orkiestry wojskowe zbudziły mieszkańców przemarszem przez ulice miasta.

We wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa przy udziale publiczności i młodzieży szkolnej.

W BAZYLICE ARCHIKATEDRALNEJ

solenną Mszę św. celebrował ks. infułat Czajkowski w asystencyi duchowieństwa i kleru. Wysłuchali jej: gen. del. rządu dr. Gałecki w otoczeniu naczelników wszystkich urzędów państwowych, dow. O. G. gen. Lamezan z całym sztabem oficerskim, dowódca armii gen. Stanisław Haller z oficerami, komendant miasta pułk. Jasiński, prezydyum i Rada miasta z prez. Neumannem na czele, przedstawiciele misyi zagranicznych: pułk. de Renty, ppułk. Fleyrot, maj. Medina, por. ang. Willim, konsul ang. Wheitead, prorektor Uniwersytetu dr. Machek z profesorami, rektor Politechniki dr. Pawlik, Uczestnicy Powstania 1863 r., przedstawiciele wszystkich instytucyi i organizacyi społecznych, wreszcie cechy z licznymi sztandarami.

Porządek w kościele utrzymywało wojsko. Środek świątyni między dwoma szpalerami zajęli oficerowie, dalej zgromadziły się zwarte tłumy publiczności i młodzież szkolna.

W czasie nabożeństwa chór „Echa" odśpiewał Mszę św. oraz hymn Nowowiejskiego „Rzeczpospolita", który prawdopodobnie będzie polskim hymnem państwowym. Solo wykonała p. Argasińska. W końcu wszyscy zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

Przed kościołem ustawiły się szeregi piechoty, które na głos pobudki sprezentowały broń w czasie Ewangelii i Podniesienia — dalej stanęły działa, oraz kawalerya.

Następnie odbyła się

DEFILADA WOJSKA

na pl. Maryackim. Przedstawiciele władz i delegacye ustawiły się na stopniach pomnika Mickiewicza. Rzesze ludności przypatrywały się oddziałom, maszerującym przy dźwiękach trzech muzyk, kolejno się zmieniających. Na czele niesiono sztandar — dalej przedefilowała piechota, karabiny maszynowe, ułani jazłowieccy, działa od lekkich aż do najcięższych w 12 koni zaprzężonych, wreszcie policya państwowa i kolejarze z orkiestrą.

Na ulicach zbierano przez cały dzień składki na Ochronkę im. Piłsudskiego, które dały pokaźny wynik.

Z DNIA.

PALMOWA NIEDZIELA.

O jakże pięknym musiał być Twój wjazd,
W mury świętego miasta biały Chryste!
Biegły ku Tobie wszystkie serca czyste,
Aby pić dobroć z oczu Twoich gwiazd.

Ścielił ci drogę kwiatów wonny deszcz,
Dzwoniły pieśni, chorały i psalmy.
Chwiały się z szumem powitalne palmy,
I całą ziemię słodki wstrząsał dreszcz.

Waśni wyzbywszy się i dawnych zwad
Biegli przed Tobą z okrzykiem: Hosanna!
Płakały serca jak rosa poranna,
Gdy na człowieka wzrok Twój dobry padł.

Podobną chwilę przeżywa nasz kraj —
Po wojnie długiej i od krwi czerwonej,
Zawitał wreszcie pokój upragniony —
Dla Polski pracy się otwiera raj.

Już w sejmie długa się skończyła waśń,
I konstytucya wchodzi w swoje prawa.
Wciąż niestrudzonym pracownikom: sława!
Co Polskę w świtu wprowadzili jaśń.

Choć Niemiec ciągle z naszych trudów drwi,
Wróżąc nam tylko procentów czterdzieście,
Ze Śląska idą co raz lepsze wieście.
A więc nadzieja w sercach naszych lśni.

A więc wśród słońca wiosennego lśnień
Gdy po kościołach się rozdzwonią psalmy,
Święcimy plecione z srebrnych bazi palmy,
I sławmy cudny ten dla Polski dzień

Nemo.

—

Zjazd referentów rolnych.

Uczczenie epokowej chwili. — Pomoc rządu dla rolników. — Kredyty i zboże na zasiew. — Sprawa maszyn, narzędzi i pługów motorowych. — Spółki rolne. — Stan rolnictwa w powiatach.

Lwów, 20. marca.

(mg) Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady Zjazdu referentów rolnych przy starostwach wschodniej Małopolski, pod przewodnictwem inspektora okręg. prof. Jaworskiego, przy udziale zast. inspekt. p. Morawskiego.

Zjazd przedstawia się bardzo licznie, gdyż zjawili się referenci z 54 powiatów. Przedmiotem obrad jest akcya pomocy dla rolników w okresie zasiewów, oraz sprawozdania poszczególnych referentów ze stanu rolnictwa w powiatach.

Zjazd zagaił

prof. Janowski,

podnosząc znaczenie spokojnego dnia, w którym obrady rozpoczęto, jako chwili zawarcia pokoju i uchwalenia konstytucyi, a zaznaczywszy, że ten szczęśliwy moment przypadł właśnie w dniu imienin Naczelnika Państwa, wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który obecni powtórzyli.

W wygłoszonym następnie obszernym referacie omówił prof. Janowski sprawę

pomocy, udzielanej rolnikom

przez rząd. Z funduszu, przeznaczonego przez ministerstwo rolnictwa na ten cel, na całe państwo, otrzyma Małopolska trzecią część, czyli około miliarda. Już obecnie wydzieliło ministerstwo Inspektoratowi rolnemu małopolskiemu około 300 milionów. Pomoc z tego funduszu otrzymają przedewszystkiem koloniści, kooperatywy rolne i gospodarstwa zniszczone wskutek wojny bolszewickiej. Pomoc ta o ile możności ma być udzielana w naturze.

Inspektorat rolniczy zakupuje przedewszystkiem

zboże na zasiew

do rozdziału między rolników. Trudno jednakże zebrać potrzebną ilość gdyż zboże z Wielkopolski zawiodło, a rumuńskie jest w gorszym gatunku. Mimo to zdoła inspektorat uzyskać do 2000 wagonów zboża

Koni obecnie Inspektorat nie zakupuje, lecz wydaje rolnikom pozwolenia na kupno koni z demobilizacyi. Natomiast bydło rasowe będzie sprowadzane z Wielkopolski, oraz z okolic podgórskich. Na kupno narzędzi i maszyn rolniczych przeznaczyło ministerstwo kredyt w kwocie 200 milionów na całe państwo, z czego Małopolska zażąda 60 milionów. Po wojnie pozostało w kraju wiele

pługów motorowych,

używanych na froncie, lecz przeważnie są one zniszczone. Inspektorat rolniczy przejmuje obecnie od wojskowości wszystkie te pługi wraz z warsztatami w Przemyślu i Zaleszczykach. Do końca czerwca zakłady te przejdą pod zarząd ministerstwa rolnictwa. Inspektorat ma zamiar także sprowadzić pewną ilość pługów motorowych z Węgier.

Zarówno pługów motorowych jak parowych udzielać będzie Inspektorat zwłaszcza spółkom rolnym, które zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa korzystają ze specyalnie dogodnych warunków i otrzymywać mogą maksymalne pożyczki. Najkorzystniej zatem dla drobnych rolników, którzy nie rozporządzają wielkimi kapitałami, jest wiązać się w

spółki rolne,

gdyż tylko w ten sposób połączyć można na nowo trzy czynniki, które stanowią podstawę produkcyi rolnej, tj. ziemię, kapitał i pracę. Również zachęcać należy rolników do tworzenia spółek dzierżawnych.

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

Na popołudniowem zebraniu Zjazdu dyr. banku kred. Konderski poinformował obecnych o dostawie nawozów sztucznych dla rolników. Prócz innych przydziałów otrzyma wschodnia Małopolska 60 wagonów kainitu miesięcznie ze salin w Kałuszu. Naogół jednak ilość nawozów sztucznych wyrabianych w państwie nie wystarcza na potrzeby rolnictwa i należałoby sprowadzać je z zagranicy, co jednakże natrafia na przeszkody walutowe, gdyż aby zaopatrzyć państwo w nawozy sztuczne, trzebaby wywieźć zagranicę półtora miliarda marek.

Inspektorat udziela nawozów sztucznych rolnikom nie za gotówkę, lecz za zboże kontyngentowe. Przedewszystkiem obdzieleni będą ci, którzy produkują buraki cukrowe, gdyż eksport cukru poprawia naszą walutę. Mimo trudności zgłoszone zapotrzebowanie nawozów sztucznych będzie można prawdopodobnie zaspokoić.

Następnie referenci powiatowi składali

sprawozdanie ze stanu gospodarstw

i zasiewów, oraz stosunków rolnych w powiatach. Prawie wszyscy skarżą się na wielkie zniszczenie gospodarstw, nietylko wskutek wojny bolszewickiej, ale także pobytu Petlurowców, oraz na brak koni, wozów i narzędzi. Oziminy przeważnie w dobrym stanie, natomiast zasiewy wiosenne utrudnia brak ziarna i nawozów sztucznych. W wielu powiatach rozparcelowano już szereg majątków, lecz osadnicy osiedleni w nich cierpią liczne niedostatki, zwłaszcza z powodu braku budynków. Rozpoczęto także prawie wszędzie dzierżawy przymus we zaniedbanych gospodarstw.

Dziś odbędą się dalsze obrady Zjazdu.

Ludwik Czarnowski.

Lwów, 20. marca.

Wybrany przeważającą ilością głosów na onegdajszej komisyi teatralnej dyrektorem naszej sceny, Ludwik Czarnowski, urodził się w 1887 r., a ukończywszy w stolicy szkołę realną, poświęcił się karyerze scenicznej, wstępując do szkoły dramatycznej, prowadzonej podówczas przez dyrektora Kazimierza Zalewskiego. Po przejściu jej, debiutuje w Teatrze Małym w „Sąsiadce" Jaroszyńskiego. Kolejno przechodzi przez scenę krakowską, wileńską, poznańską, aż zapędzony wypadkami wojennymi, znajduje się w r. 1914 w Pradze, gdzie na scenie „Narodnego Divadla" kreuje szereg ról. Gra tutaj w „Mazepie", „Carycy", „Domu otwartym" i innych.

Już w czasie wojny powraca do Krakowa, gdzie jako reżyser Teatru Powszechnego przez dłuższy czas prowadzi tę scenę ku jej

szczególnemu pożytkowi. Kiedy zainicyowano w Krakowie w r. 1919 powstanie „Bagateli", kierownictwo tej imprezy zwraca się do Czarnowskiego, powierzając mu, jako fachowcowi, zupełne prowadzenie instytucyi. Tutaj dopiero rozwija Czarnowski swój talent organizatorski, tworząc z „Bagateli" pierwszorzędny teatr kameralny.

W Krakowie obejmuje przeważnie repertuar, który przedtem miał tak znakomitego interpretatora, jakim był Bończa. Do zakresu ról jego należą więc Dr. Higgins w „Pigmalionie", Dyr. Flachsman, Napoleon w „Napoleonie i Józefinie" Bahra i t. p.

Właśnie jego działalność, jako kierownika „Bagateli" daje głównie nadzieję, że wybór onegdajszy, który musi jeszcze we wtorek przejść przez plenum Rady miejskiej, był uzasadniony.

Z TEATRU.

Jubileusz Zygmunta Schmidta.

Lwów, 20. marca.

Publiczność, uczęszczająca do teatru, nie zdaje sobie przeważnie sprawy, że istnienie dobrego zespołu operowego zależne jest od szeregu wytrawnych sił, na których niby stałych filarach, opiera się jego budowa. Fasadę jej stanowią przelotne nieraz gwiazdy o przemijającym blasku, ale świecą one właśnie tylko na tle tego stałego zespołu.

Jednym z takich filarów zespołu operowego we Lwowie jest Zygmunt Schmidt, który obchodził w dniu 18. marca jubileusz trzydziestoletniej pracy na scenie lwowskiej. Pozostał jej wierny, pomimo różnych zachęt z zewnątrz, przebył z nią jej dobne i ciężkie chwile. Razem z operą lwowską odbył onegdajową sławną wycieczkę na występy do Wiednia, a jego opowiadania o tej sławnej imprezie mają już wyrobioną sławę i powinny zostać spisane.

Łącząc w sobie talent muzyczny i aktorski — stał się Schmidt bardzo cenną siłą zespołu operowego, a w swym repertuarze ma nawet niektóre role zupełnie wybitne, by wspomnieć tylko choćby świetną, niezapomnianą kreacyę w „Tosce". Warunki sceny naszej zmusiły Schmidta do flirtu z lżejszą muzą, a nawet i z Terpsychorą. Jubileusz swój obchodził jako doskonały Perri Bacsi w „Księżniczce Czardasza". Do sympatycznego Jubilata przemówił dyr. Tarasiewicz, reżyser Okoński; ogólnie lubianego Kolegę otoczyli artystki i artyści. Kwiaty, upominki były wyrazem serdecznych, szczerych uczuć. Panu Schmidtowi życzymy, by długie lata działał z równym pożytkiem dla naszej sceny.

Michalina Szwarcówna.

† Śp. ALBIN RAYSKI.

Lwów, 20 marca.

Onegdaj zmarł we Lwowie w 75 roku życia wybitny przedstawiciel naszej sfery ziemiańskiej, preze sRady Nadzorczej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, długoletni poseł na Sejm galicyjski, właściciel dóbr Albin Rayski.

Jako syn jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych, więźnia stanu, Albin Rayski wychowany w atmosferze niezmiernie patryotycznej i narodowej już w młodych latach zajął wybitne stanowisko w społecznem życiu młodzieży naszej, będąc założycielem i pierwszym prezesem Czytelni Akademickiej. Gorący bojownik idei demokratycznej był jedynym w Sejmie galicyjskim posłem, który, pomimo iż wyszedł z sfery wielkiej własności ziemskiej, przez całe dziesiątki lat należał do klubu lewicy. Później wszedłszy do secesyi należał do tak zwanego „centrum sejmowego" oraz „Jedności narodowej".

W roku 1917 należał do tych, którzy przygotowali pamiętną uchwałę Koła Polskiego z dnia 28. maja. Gdy na skutek tej uchwały dotychczasowe żywioły z dawnego „centrum sejmowego" utworzyły stronnictwo pod nazwą „Zjednoczenia Narodoweyo", Rayski został prezesem tego stronnictwa, którą to godność zatrzymał aż do śmierci.

Dobry Polak i obywatel odszedł po pracowitem i sumiennie spędzonem życiu.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb dyrektora Jana Miłaszewskiego.

Lwów, 20. marca.

Przy bardzo licznym udziale publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta odbył się wczoraj popoł. z kaplicy Boimów pogrzeb śp. Jana Leszczyc Bróg Miłaszewskiego, dyrektora Banku hipotecznego. Kasę oszczędności reprezentowali dyr. Strojnowski, dr. Kulakowski; Ziemski Bank Kredytowy: Liptay i Kriss; Warszawski Bank Dyskontowy: dyr. Weintraub; Ziemelny Bank hipoteczny: dr. Fedak. Szereg innych instytucyi finansowych był zastąpiony przez delegacye urzędniczą. Ponadto obecni byli: Henryk Blumenfeld, r. Kędzierski, r. Klusik, Orzechowski, profesor Starzyński i w. i. Personal Banku hipot. zjawił się w komplecie. Radę nadzorczą reprezentował S. Skrzyński. Kondukt przeszedł ulicami Sobieskiego i Łyczakowską na cmentarz Łyczakowski. — Nad grobem, po odprawieniu żałobnych modłów, im. Banku hipot. pożegnał zwłoki dyr. dr. Boziewicz, podnosząc niepospolite zalety Zmarłego.

Cześć pamięci Zacnego Obywatela.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela 20 marca o godz. 3.30 po poł. „Przedstawienie baletowe".

Niedziela 20 marca o godz. 7 wieczorem „Rozwódka", operetka.

Poniedziałek 21 marca o godz. 7 wiecz. „Carmen", opera.

Wtorek 22 marca o g. 7 w. „Incognito", operetka w 3 aktach Józefa Webera Weleszczuka.

—o—

(mg) **Niedziela palmowa.** Zakwitły miękkie bazie — okryły się pączkami drzewa i krzewy. W promiennych przestworzach bujają wyzwolone owady, nie czekając tradycyjnego Zwiastowania, na swój pierwszy występ. Chodzą ludzie z różgami, strojnemi w białe i niebieskie kwiatki, i w kiście młodych barwinków i zgodnie ze starym obyczajem, trzepią się niemi po ramieniu. Prawdziwa palmowa niedziela, jasna, uśmiechnięta, przejrzysta, — a dziwnie wesoła i rozkoszna. Choć Wielki Tydzień za pasem, śpiewają już serca: Alleluja! Alleluja!

(j) **Prezent dla Naczelnika.** Pierwszy od lat siedmiu dzień bez wojny, pierwszy dzień prawdziwego pokoju nadszedł wczoraj i stanął pomiędzy nami, przystrojony w najcudniejszą szatę przedwiośnia. Jakby pragnąc uczcić tę godzinę, świat wyiskrzył się słońcem, rozwonił zapachem pękających przedwcześnie drzew, rozdzwonił pieśniami ptaków. Samorzutnie, zda się, wręcz nieświadomie, Lwów cały od rana zdawał się czcić to wielkie święto, spragnioną piersią chłonąc słodycz życia na świecie, na którym przestano się zabijać. Dodajmy do tego, że pokój ów delegacya nasza podpisała tak, jak gdyby owym niezwykłym podarkiem pragnąc złożyć hołd Najwyższemu Obywatelowi Państwa. Na Imieniny Swe dostał Komendant dar, jakiego z pewnością najbardziej pragnęło jego wielkie serce.

(j) **Trzy wielkie dni.** Dzisiejszy dzień jest trzecim z wielkich dni tzw. „tygodnia Polski", w którym zdarzenie jedno wyprzedza drugie, dokonując w naszych oczach olbrzymiej dziejowej przemiany na lepsze. Po konstytucyi wiekopomnym, od 130 lat pierwszym mówiącym tak dobitnie o zdolnościach twórczo-państwowych naszego kraju, dziele, przyszła wczoraj wiadomość o zawarciu pokoju w Rydze. Wreszcie dziś rozstrzygnie się ostatecznie bój o Śląsk Górny i jutrzejsze pisma przyniosą już niezawodnie wiadomość czy prastara ta część Polski powróconą zostanie swej Macierzy. Tak więc wszystkie zdarzenia, na których spełnienie oczekiwaliśmy tak długo i z takim niepokojem dobiegają końca, gruntując wielkiej i potężnej naszej ojczyźnie szczęśliwe jutro.

(r) **Przed wiosną kalendarzową.** Jutro zapada zatem pierwszy dzień wiosny kalendarzowej. Dziwnie nie w parze z kalendarzem biegnie marzec tegoroczny. Od około dwóch tygodni mamy bowiem pogodę wprost wymarzoną i prawdziwie wiosenną, na przekór podziałowi roku, według którego okres obecny nosi jeszcze miano zimy. Jednakowoż marzec znanym jest ze swej zdradliwości, (mimo, że jest rodzaju męskiego), może się więc zdarzyć, że z końcem miesiąca temperatura spadnie. Na razie wszakże nie smućmy i nie trwóżmy się tem, co być może, lecz radujmy się i napawajmy ciepłem i słońcem, któremi niebo darzy nas obficie.

Ze spraw miejskich. Wczoraj wyjechał do Warszawy prezydent miasta p. Józef Neuman. Celem podróży jest konferencya w sprawie odbudowy kraju. — P. wiceprezydent dr. Schleicher wyjechał dzisiaj wieczorem do Krakowa, celem wzięcia udziału w konferencyi co do przydziału węgla.

(—) **Groźny pożar.** Wczoraj popołudniu powstał groźny pożar w lesie miejskim na Kleparowie. Na przestrzeni trzech morgów paliło się tak zwane poszycie leśne, tj. krzaki, sucha trawa, liście i gałęzie leżące na ziemi.

(—) **Włamanie do kasy.** Onegdaj w nocy włamali się do budynku dyrekcyi fabryki wagonów we Frysztacie dotychczas nie wyśledzeni sprawcy i po rozbiciu wertheimowskiej kasy, skradli 350.000 czeskich koron oraz 600 mk. p. Kradzież popełniło dwóch mężczyzn, których widziano przedtem w lokalu kasowym. Jeden z nich był wzrostu słusznego, silnej budowy ciała o ciemnych wąsach, w długim płaszczu i czapce żołnierskiej. Drugi młodszy i wzrostu mniejszego.

(—) **Nieudały występ spryciarza.** Z powodu ścisku, jaki panował wczoraj przy okienku sprzedaży biletów na głównym dworcu Regina Lind prosiła Stefana Martyniaka, rolnika z Wielkopola, powiat Gródek jag. o kupienie za 420 mk. biletu do Lublina. Martyniak pieniądze wziął, kupił bilet i przy oddaniu tegoż zażądał od Lindowej tytułem napiwku 10 mk. Podczas „targu o napiwek" Lindowa spostrzegła że Martyniak kupił jej bilet za 27 mk. do Lubienia wielkiego. Wobec tego Lindowa zażądała zwrotu całej gotówki, względnie reszty. Ponieważ Martyniak nie okazywał chęci oddania i twierdził, że wręczoną mu gotówkę oddał kasyerce przy kupnie biletu, przeto sprawa oparła się o policyę. Tu przeprowadzono rewizyę na osobie Martyniaka i znaleziono przy nim pozostałą z kupna biletu resztę pieniędzy, które chciał sobie przywłaszczyć spryciarz. Odebrane pieniądze oddano właścicielce. Po spisaniu protokołu i sprawdzeniu identyczności spryciarza pozostawiono na wolności. Odpowie on za sprzeniewierzenie przed sądem.

KOMUNIKATY.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 279/21. Lwów, dnia 19. marca 1921.

MĄKA ŚWIĄTECZNA.

Z powodu nie nadejścia dotychczas przydziału mąki rządowej, sprzedawać będą w

tygodniu przedświątecznym sklepy miejskie rejonowe i konsumy mąkę pozakontyngentową za osobno wydanemi kartami w ilości po ½ (pół) klg. na kartę w cenie po 40 (czterdzieści) marek polskich za ½ (pół) klg. bez opakowania — przy równoczesnem odcięciu kuponu Nr. 1 legitymacyi spożywczej. Każda karta musi być zaopatrzona w imię i nazwisko konsumenta, adres, oraz numer legitymacyi.

Kupców i zarządy konsumów czyni się odpowiedzialnymi za dopilnowanie tych formalności. Mąka ta sprzedawaną będzie tylko dla ludności chrześcijańskiej, zaś co do rozdziału kart macowych dla ludności żydowskiej, wyjdzie osobny komunikat. Właściciele sklepów, którym mąki do rozsprzedaży nie przydzielono, obowiązani są zawiadomić swoich dotychczasowych konsumentów, do którego sklepu zostali przydzieleni na okres przedświąteczny.

Chleb w tym okresie będzie sprzedawany w sklepach dotychczasowych.

Zarazem zawiadamia się mieszkańców miasta, że sklepy miejskie sprzedawać będą dla wszystkich drożdże w cenie po 2 (dwie) marki polskie za 1 dkg. 10395

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 279/21.

Karty poboru nafty.

Wzywa się kupców rejonowej sprzedaży nafty, by zgłaszali się po karty poboru w poniedziałek dnia 21. marca 1921 r. w XVII. B. Departamencie Magistratu (ul. Piekarska l. 11, II. piętro). 10396

EKONOMISTA.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 20. marca.

Na wczorajszej giełdzie lwowskiej nieoficyalnej panowała dzień cały tendencya naogół bardzo zniżkowa. Późnym wieczorem kurs rubli i koron austryackich się poprawił z powodu wielkiego popytu na te waluty. Kursa utrzymały się w następujących ramach: dolary amerykańskie 785—790, dolary kanadyjskie 650—655, marki niemieckie 13—13.10, lei 12.20—12.30, franki francuskie 60—63, korony czeskie 10.50—11, korony austryackie tysiączki 1650—1670, setki 130—135, 50 kor. 55—60, 20-kor. 90—93 fen., 10 kor. 80—85, ruble pięciosetki 4.10—4.15, setki 4.80—4.85, jedynki 1.30—1.35 trójki 1.70—1.75, piątki 2.20—2.25, dziesiątki 2.80—2.90, 25 rub. 3.20—3.50, dumskie 75—80, a 250 rb. 50—55, karbowańce 5—5.10, hrywny 6—6.20.

Złoto: 20-koronówki austryackie 3000—3050, franki francuskie 2900—2950, 20-markówki niemieckie 3300—3350, 10 rublówki 3850—3870.

Srebro: kopiejki 75—80, korony austryackie 49—49.20, guldeny 116—117, ruble 180—185.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 19. marca.

Papiery lokacyjne. Transakcye: 4½% listy Banku Gal. dla handlu i przemysłu 97.50; Ziemsk Bank kred. powsz. 730; Polskie Towarzystwo handlowe 1150—1100; Impex 620—625; Polski Glob 2000; Żegluga Polska 860; Warszawska akc. bud. parowozów II. emis. 2425—2325; Siersza 5750; Trzebinia, fabryka maszyn 3200—3100; Polska Nafta 3150; Elektrownia w Sierszy 1880—1800 Pezet 1250—1200.

Waluty i dewizy.

	Waluty poszuk.	Waluty żądano	Czeki poszuk.	Czeki żądano
Korony austryackie	120·—	140·—	—·—	125·—
Korony czesko-słowac.	10·—	11·—	11·—	12·—
Franki francuskie	54·—	56·—	55·—	58·—
Dolary St. Zjednocz.	770·—	775·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—	—·—
Liry włoskie	27·—	31·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	12·50	14·—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 20. marca.

(Telef.) (s) Na wczorajszej giełdzie ruch i zainteresowanie akcyami przemysł. było silniejsze. Większych obrotów i to przy zwyżkowych kursach dokonano w akcyach Trzebini—żelaza (3100 do 3200) i w akcyach P. T. H. 1—3 emisyi po kursach 1100—1150. Co do reszty papierów dokonywano transakcyi po kursach prawie niezmienionych, lub też wahających się w granicach 25—50 punktów. W walutach obniżono kursy dolarów i franków franc. mniej więcej w przybliżeniu do dzisiejszych kursów giełdy warszawskiej. Tendencya naogół mimo pewnej jeszcze rezerwy znacznie mocniejsza, czego dowodem, o wiele większy popyt w porównaniu z ruchem ostatnich dni.

STAGNACYA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 20. marca.

(Telef.) (s) Stagnacya na giełdzie krakowskiej zaczyna ustępować. Uwidoczniło się to w ostatnich dniach tego tygodnia wybitną zwyżką kursów niektórych papierów oraz większym obrotem w transakcyach. Odnosi się to zwłaszcza do akcyi PTH., Trzebini—żelaza i fabryki tłuszczów. Co do akcyi Trzebini—żelaza zwrócił uwagę fakt, iż w ciągu jednego dnia w tym tygodniu akcye te obniżyły się o 700 punktów, a bezpośrednio potem powróciły na dawny kurs, a pod koniec tygodnio osiągnęły znaczną zwyżkę. Okazało się, że baissa została sztucznie spowodowana. Do wywołania tej sztucznej obniżki kursów akcyi Trzebini—żelaza przyczyniło się w znacznym stopniu rozgoryczenie urzędników instytucyi finansowych, którzy wbrew dotychczasowej praktyce nie otrzymali przydziału do tych akcyi. Zarząd towarzystwa akcyjnego tłumaczy to zasadniczą uchwałą powziętą w celu zapobieżenia spekulacyi giełdowej urzędników bankowych. Sztuczna obniżka kursów akcyi Trzebini—żelaza miała swoje główne przyczyny w tem, że niektóre kantory i osoby prywatne nabyły w styczniu b. r. na giełdzie akcye te po 5600 mk., wskutek czego potem z powodu ogólnej zwyżki akcyi nabywcy ci ponieśli znaczne straty. Chcąc się pokryć spowodowały te właśnie interesowane czynniki sztuczne obniżenie kursu dla wykupienia po tańszej cenie znacznej ilości, co się jednak nie udało, ponieważ podaż było bardzo słaba. Fakt ten jednak zwrócił uwagę szerszych kół interesentów na zakulisową grę czynników kierujących ruchem giełdowym, a zainteresowanie to znalazło swój odgłos w prasie lokalnej ostatnich dni.

DOPUSZCZENIE DO GIEŁDY TYLKO ZAWODOWYCH BANKIERÓW.

Kraków, 20. marca.

(Telef.) (s) Wczoraj odbyła się konferencya

32

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

Tłómaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Natychmiast widząc wrażenie, jakie wywierają jego słowa, zbiera ostatki sił, by módz im opowiedzieć wszystko jasno i dokładnie, poczem wzruszony i wyczerpany do głębi, wybucha gwałtownem, konwulsyjnem łkaniem.

Jeźdźcy szybko się porozumieli, usunąwszy się nieco, zamieniali z sobą słowa, niezrozumiałe dla wiernego sługi.

Patrzył na nich lękliwie, chcąc dowiedzieć się czegoś, ale rozmawiali nieznanym mu językiem.

Oni jednak dobrze mię zrozumieli, myślał. Wyraz dobroci i inteligencyi, przytem dystynkcya wrodzona tych obcych mu ludzi, natchnęły nową ufnością jego biedną zmęczoną duszę.

— Czy potraficie nas poprowadzić... odnaleźć drogę, którąście tu przybyli? — zapytał jeden z białych jeźdźców.

Matyasz spojrzawszy na słońce, odrzekł:

— Żyłem zawsze na łonie przyrody, przywykłem obchodzić się bez kompasu i rozpoznawać godziny bez zegarka. Możecie mi zaufać panowie, nie zmylę drogi.

— Mówiliście, zdaje się, iż towarzyszka wasza została nad brzegiem morza.

— Tak, proszę pana.

— A zatem morze jest w tej stronie, rzekł cudzoziemiec, wskazując ręką na prawo. Ruszajmy więc!

— Usadowiono Matyasza na jednym z koni, które szły za karawaną, prowadzone przez ludzi w długich burnusach. I wszyscy ruszyli w drogę.

* * *

Edyta po odejściu Matyasza zapadła w głębokie przygnębienie. Cień jakiś oplatał jej duszę, a złowrogie przeczucia napawały nieokreśloną trwogą.

Konwulsyjnie przyciskała dziecko do siebie.

Ciało jej chwilę przedtem wstrząsane lodowatym dreszczem, płonęło teraz trawione gorączką. Pragnienie bardziej jeszcze, niż utrata sił przyprawiało ją o rodzaj chorobliwego podniecenia, które wzrastając stopniowo, dochodziło chwilami do szaleństwa.

Na pobladłej twarzy kraśniały usta szkarłatem, a oczy świeciły niezwykłym blaskiem i jak spłoszone ptaki latały z dziwną szybkością.

Bez ustanku poruszały się spragnione wargi, chwytając chciwie powietrze... Od czasu do czasu, bezwiednie, kierowała się ku brzegowi morza i czerpała rozpaloną dłonią słoną, letnią wodę, zwilżając nią usta. Względna świeżość wody przynosiła jej chwilową ulgę, zmieniającą się na stępnie w tem większą jeszcze katuszę.

A dzień tymczasem miał się ku końcowi.

Edyta już tylko bardzo niejasno zdawała sobie sprawę z rzeczywistości i jeden tylko instynkt w niej się kołatał, instynkt, który sprawiał, że wodząc dokoła spojrzeniem osaczonego zwierzęcia, tuliła coraz mocniej dzieciątko, jakby broniąc je przed niewidzialnym wrogiem.

Gorączka tymczasem wzrastała, paliła to biedne, wyczerpane ciało. Nawpół przytomna, dyszała ciężko, doprowadzona do szału piekielnemi wizyami. Potem gorączka ustąpiła; Edyta zapadła w rodzaj omdlenia, graniczącego z zupełnem przytępieniem wszelkiej wrażliwości.

Dopiero krzyk dziecka obudził ją z tego odrętwienia. Noc nastała. Olbrzymi księżyc krążył po niebie, rzucając dokoła swą magiczną światłość. Piasek pustyni, przepojony tą srebrzystą jasnością, błyszczał, niby drogocenne kamienie...

Edyta zastygła w czekaniu, siedziała z oczyma utkwionemi w stronę, w którą poszedł Matyasz.

Nagle zerwała się, wydając rozdzierający okrzyk...

Ogarnął ją nieludzki strach, stała jak zahypnotyzowana, z oczami w słup i wpółotwartemi ustami.

W dali w srebrzystej bieli promieni księżycowych majaczyła dziwna zjawa:

Na wysokim i smukłym wielbłądzie siedział mężczyzna, w białych, luźnych szatach, z twarzą przysłoniętą do połowy czarnym welonem, z długą, błyszczącą dzidą w prawej ręce, siedział nieporuszony i majestatyczny.

Przeszywający krzyk Edyty rozdarł nocną ciszę i doleciał do tajemniczego Berberyjczyka.

Wyprostował się, potem pochylił wprzód zastygł w pozie oczekiwania...

(C. d. n.)

nków celem omówienia obecnego stanu giełdy. Między innymi postanowiono, aby do transakcyi na giełdzie dopuścić tylko zawodowych bankierów, a odebrać to prawo innym członkom giełdy, nie posiadającym kwalifikacyi zawodowych.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 19. marca.

Transakcye: Bank dyskont. Warsz. I—V em. 3300; Bank dyskont. Warsz. X em. 1500; Bank Kredytowy w Warszawie I—III em. 2700; Bank Kredytowy w Warszawie V em. 2525; Warszaw. Tow. fabr. cukru 9100; Lilpop, Rauch & Löwenstein 2600; Rudzki i Spółka 19000; Starachowice 10200; L. J. Borkowski I—VI em. 2700; Bracia Jabłkowscy I—V 2000; Firlej 2800; Żyrardów 32000; Ostrowieckie Zakłady 8600; Zawiercie 29800; Kijewski Szolc i Ska 3600.

I. Papiery procentowe. Transakcye. 6% z roku 1917 za mk. 100 107.50.

II. Listy zastawne. Transakcye: 4½% ziemskie 255; 4½% Banku Ziemskiego 92—94; 5½% miasta Warszawy 328—322.50.

III. Waluty. Transakcye: Ruble dumskie 73.50—78; Franki francuskie 56.75; Dolary amerykańskie 775—760; Marki niemiec. 12.60—12.25.

ZWYŻKA MARKI POLSKIEJ.

Warszawa, 20. marca.

(Telef.) (m) Z Będzina nadchodzą wiadomości, że wskutek relacyi nadeszłych tam o zwyżce kursu marki polskiej na rozmaitych giełdach, dzienniki, a przedewszystkiem „Tägliche Rundschau", chcąc przeciwdziałać tej zwyżce, rozpuszczają najfantastyczniejsze wiadomości o Polsce, a między innemi, że giełda warszawska została wogóle zamknięta z powodu gwałtownego spadku marki polskiej.

DEWIZY PRASKIE.

Praga, 19. marca.

(PAT.) Kursa dewiz. Berlin 121; Warszawa 8.75; Marki polskie 7.75; Marki niemiec. 121.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 19. marca.

(PAT.) Kursa dewiz z 19 bm. Amsterdam 2145.35; Bruksela 451; Chrystyania 909; Kopenhaga 1073.90; Sztokholm 1423.55; Helsingfors 158.55; Włochy 250.95; Londyn 243.75; Nowy Jork 62.05 i pół; Paryż 433.05; Szwajcarya 1078.90; Hiszpania 869.10; Wiedeń kor. stempl. 17.73; Praga 82.25; Budapeszt 17.68; Dolary St. Zjednoczon. 61.15; Franki belgijskie 453; Franki francuskie 437.50; Franki szwajcarskie 1068.50; Funty sterl. 43.25; Liry włoskie 247.50; Marki polskie 8.25; Korony czeskie 81.55; Korony austr. stare 13.45; Korony austr. stempl. 10.57½; Lei rumuńskie 84.40.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 19. marca.

(PAT.) Końcowe kursa dewiz z 19 bm. Berlin 9.75; Praga 7.60; Nowy Jork 576.50; Bruksela —; Paryż 40; Sztokholm 131; Maryt 80.75; Austr. noty koron. stempl. 1; Budapeszt 1.67½; Bukareszt 8; Wiedeń 0; Holandya 198.75; Londyn 22.57; Medyolan 23.40; Kopenhaga 99; Chrystyania 92; Buenos Aires 212; Zagrzeb 4; Warszawa 0.65.

Kronika sportowa.

Lwów, 20. marca.

Match-trening Pogoń I — Pogoń II., odbędzie się dziś o godz. 4 pop. na boisku Pogoni.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza w dniach 23—25 bm. kurs jazdy na nartach w Tuchli. Wyjazd ze Lwowa we wtorek 22 o godz. 18.30, powrót w sobotę rano o 7.25. Szczegóły i zgłoszenia u p. Bujaka, Kapernika 4.

Poznań. Piłkarze poznańscy przygotowują się bardzo poważnie na przyjęcie drużyny francuskiej która prawdopodobnie w maju przyjedzie do Polski, aby rozegrać kilka matchy towarzyskich. Poznański O. Z. P. N. ustawił dwie drużyny reprezentacyjne A i B., które trenują już od 2 tygodni. Dzięki pozyskaniu przez Poznańczyków jednego z lepszych polskich napastników p. W. Kuchara, drużyna poznańska może w sezonie nadchodzącym bardzo poprawić swój poziom sportowy.

W maju r. b. ma zamiar urządzić D. O. G. Poznań zawody sportowe. Dowodzi to jeszcze raz że krzewienie sportu w Polsce znajduje największe poparcie i pole do działania w armii.

Gdzie będą igrzyska Olimpijskie w roku 1924? Pomiędzy Francyą a Włochami toczy się pojedynek o urządzenie igrzysk olimpijskich w r. 1924. Włochy dążą wszelkiemi siłami do urządzenia igrzysk w Rzymie, motywując to tem, że od początku istnienia nowych Włoch nie odbyły się w nich igrzyska, podczas gdy wszystkie państwa sprzymierzone dostąpiły tego zaszczytu. Ale motywy Francyi wydają się bardziej przekonywujące: „Dla obrony cywilizacyi Francya poniosła najcięższe straty ze wszystkich sprzymierzonych. Nasi najlepsi sportowcy polegli na polach chwały. Aby rasa nasza zdrowa i silna odrodziła się, trzeba wielu nowych wielkich wysiłków. Najkorzystniejszem, mającem największe znaczenie będą właśnie igrzyska olimpijskie. Zdaje się, że argumenty te jednak przemówią do ludzi decydujących o miejscu przyszłej olimpiady.

Z SALI SĄDOWEJ.

Lwów, 20. marca.

CZŁOWIEK-ZWIERZĘ.

(§) Przed trybunałem nadzwyczajnej kadencyi sędziów przysięgłych, któremu przewodniczył so. Fida, a w skład którego wchodzili so. Getynger i Filipp, toczyła się wczoraj niezwykła rozprawa, rzucająca charakterystyczne światło na zwyrodnienie herojów ukraińskich. Na ławie oskarżonych zasiada człowiek-zwierzę, wyzuty z wszelkich uczuć ludzkości. Za zbrodnię morderstwa odpowiada Józef Szymanowski, liczący lat 38, Ukrainiec, w r. 1919 wachmistrz żandarmeryi ukr. W czasie walk polsko-ukr. sprowadzili d. 31. stycznia 1919 dwaj żandarmi w Siemianówce na posterunek koło Szczerca jakiegoś kolejarza. Po jakimś czasie zjawił się na posterunku kom. ukr. Konyk, a dowiedziawszy się o sprowadzeniu kolejarza, wydał polecenie: **„dweri i wikna pozaperaty, harapy w ruki"!** Po tym rozkazie usłyszano jęki, pochodzące z izby, gdzie wykonywano na owym kolejarzu karę chłosty. Po wyliczeniu mu 40 nahajek wyprowadzono go na podwórze i kazano mu kopać jamę obok wychodka. Gdy ta była gotową, rozebrano go do naga

i wtrącono do wykopanej jamy, gdzie dokonano mordu.

Wykonawcami mordu byli oskarżony wczoraj J. Szymanowski i nie znany z obecnego miejsca pobytu Michał Koszyk. Oni to do leżącego w jamie kolejarza oddali 5 strzałów z jednego karabinu, strzelając na przemian, a gdy mieszkająca w tej samej chacie Marya Mendychowska prosiła, by katowanego zostawić w spokoju, żandarmi i ją obili nahajkami. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że ofiarą tych bestyi w ludzkiej postaci był kolejarz Hryń Hawryłowicz, który był zajęty na dworcu kolejowym w Husiatynie i który pieszo tu przywędrował do swoich krewnych. Przesłuchiwani wczoraj świadkowie zeznawali silnie obciążająco oskarżonego, z powodu jednak niejawienia się dwóch głównych świadków rozprawę odroczono do wtorku. Oskarża pprok. Gürtler, broni dr. Jankiewicz.

UKRAIŃSCY DYGNITARZE PRZED SĄDEM

Lwów, 20. marca.

Wyrok przeciwko ukraińskim dygnitarzom, oskarżonym o zbrodnię rabunku i kradzieży, zapadł wczoraj w południe. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał zasądził Kościa Lewkowa na 5 lat ciężkiego więzienia, Szymona Burdana na 3 lata ciężk. więzienia, Iwana Lewkowa uwolniono.

Malwina Souppanówna przed sądem

Lwów, 20. marca.

(§) Głośnem było — jak sobie zapewne Czytelnicy nasi przypominają — morderstwo popełnione dnia 27 marca 1919 r. na dozorczyni Rozalii Cześnik, zamieszkałej przy ul. Niemcewicza 7. — Jako przypuszczalnego sprawcę aresztowano wówczas początkowo jeńca włoskiego Giovanniego Falco, kochanka zamordowanej. Dalsze śledztwo ujawniło jednak, że zbrodni dopuściły się Adela i Malwina Souppanówne. Po rewizyi przeprowadzonej u nich, która dała wynik dodatni, osadzono obie w aresztach policyjnych. Przy przeprowadzonej rozprawie została zasądzona Adela, wyrokiem trybunału wyjątkowego na karę śmierci, Malwina Souppanówna od winy zwolniona. W drodze łaski zamienił Naczelnik Państwa karę śmierci Adeli na karę ciężkiego więzienia przez lat 15, przeciwko drugiemu wyrokowi zgłosił ówczesny prokurator zażalenie nieważności. Najwyższy trybunał zażalenie uwzględnił i znajdującą się już na wolnej stopie Malwinę ponownie aresztowano. Rozprawa przeciwko niej miała się odbyć przed trybunałem wyjątkowym już w sierpniu ub. r. Ponieważ jednak wówczas trybunał wyjątkowy nie był już kompetentny do osądzenia spraw podlegających jurysdykcyi sędziów przysięgłych, trybunał uznał się za niewłaściwy i przekazał sprawę sądowi przysięgłych. Przed takim to sądem staje jutro Malwina Souppan. oskarżona o współudział w skrytobójczem morderstwie. Rozprawie przewodniczy so. Majer, a broni dr. Pieracki.

Z sądu wojskowego.

Lwów, 20. marca.

O ZBRODNIĘ DEZERCYI.

Przed trybunałem pod przewodnictwem mjr. Kowalewskiego, stanął wczoraj szer. Jan Kubiak z 5 pap. oskarżony o wydalenie się z oddziału w lutym 1920, po za którym przebywał do 17 października 1920. Osk. w czasie swej dezercyi, ukrywał się we wsi rodzinnej, zachowywał się wyzywająco i groził podpaleniem każdemu, ktoby go śmiał wydać władzom. Na rozprawie przed sądem doraźnym dnia 9. listopada został Kubiak skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, następnie ułaskawiony, otrzymał karę 10 lat ciężkiego więzienia. Na skutek zażalenia nieważności wniesionego w obronie ustawy, Naczelny sąd wojskowy, uchylił cały wyrok sądu doraźnego, stając na stanowisku, że sprawa ta z powodu przekroczenia terminu 14 dni, który to czas liczyć się ma od dnia ujęcia sprawcy, a nie od dnia stawienia oskarżonego przed sąd, nie mogła być rozpatrywaną w sądownictwie doraźnem. Naczelny sąd wojskowy polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy i wczoraj trybunał skazał go na rok ciężkiego więzienia przy policzeniu 7 miesięcznego aresztu śledczego.

Oskarżał kapt. dr. Jazłowiński, bronił kapt. dr. Aleksandrowicz.

O ZBRODNIĘ KRADZIEŻY.

Kapr. Władysław Sołski z 47. pp., oddalił się samowolnie ze swego oddziału, a w nocy 24. listopada, zaopatrzony w karabin w towarzystwie dwu nieznanych żołnierzy, zabrał z wagonu kolejowego na dworcu towarowym we Lwowie 14 pudełek cukierków, wartości 2000 mk. Trybunał pod przewodnictwem maj. dra Plahnera, skazał go na karę więzienia przez 8 miesięcy.

Oskarżał maj. dr. Skałkowski, bronił ppor. dr. Sobel.

PRZEJŚCIE DO NIEPRZYJACIELA.

Przed trybunałem pod przewodnictwem maj. dr. Kowalewskiego, stanął wczoraj Jan Wysocki, plut. żand., oskarżony o to, że dnia 14. lutego wydalił się ze swego posterunku wraz z sierż. Radowcem i przeszedł na stronę ukraińską. Trybunał zasądził go na 5 lat ciężkiego więzienia, degradacyę oraz wydalenie z wojska.

Oskarżał kap. dr. Barth, bronił adw. dr. Staniewski.

Na srebrnym ekranie.

LEA.

JEDNA Z WIELU...

Dramat w 6 aktach z włoską artystką Dyaną Karenne. — Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 20. marca.

W przepysznym pałacu księcia Bajomonte, pod surową opieką zimnego ojca wyrosła jak cudny kwiat dziewczęcy — Lea. Białe kwiaty ogrodu otulały ją upajającą wonią, a zielone gałęzie stuletnich drzew opowiadały jej bajki z mgły różanej i promieni księżyca utkane... I tak urodziło się urodze marzenie białej księżniczki, aby zamienić się wkrótce w gorącą miłość dla młodego malarza Riccarda. Całem sercem uwielbiała też matkę.

Lecz tamto uczucie przeważyło. Pewnej ciemnej nocy ujrzały już po raz ostatni kwiaty pałacowego ogrodu rozmarzoną swoją panią. Oblała łzami wezgłowie uśpionej matki, ucałowała drżące listki wonnych przyjaciół i poszła w świat z ukochanym. Dumny książę wyrzucił z serca nieposłuszną córkę i nie wolno było wspominać jej imienia. I tylko biedna, chora księżna, w swojem wiernem sercu macierzyńskiem zachowała łzawą pamięć o jedynem dziecku i pisała do niej sercu wyrwane słowa, ukryte przed okiem nieubłaganego ojca.

A młoda para tymczasem, po ślubie, w maleńkim, cichym kościółku, splatała wieńce z purpurowych róż szczęścia i wśród pocałunków i uśmiechów otwierała codziennie zachwycone oczy na powitanie najpiękniejszych poranków życia. Z cudnych, subtelnych rysów ukochanej, stwarzał młody malarz arcydzieło, bo do obrazu „Ucieczka do Egiptu" pozowała Lea.

Pewnego dnia, kiedy znowu słońce zsyłało zakochanym promienie swoje blaski, Lea dostała wieść od matki... Wiadomość ta powlokła marmurową bladością jej lica i rzuciła na roześmiane oczy cień żałobny... A w kilkanaście godzin potem stała wraz z mężem u wrót willi „Lille", na słonecznej Riwierze. Jakżeż smutno spojrzały na nią znajome jej od lat dziecinnych drzewa i jak żałośnie pochylały się krzewy, ogołocone z kwiatów, co poszły na jakąś dziwną, tajemną służbę... A kiedy Lea znalazła się na żałobnej drodze, którą znaczyły rozsypane kwiaty, stanął przed nią wyniosły, dumny ojciec ze słowami:

— To ty zabiłaś matkę...

Więc upadła córka na ziemię przed zimnemi drzwiami, co oddzielały ją od matki, tuląc do serca białe róże ogrodu książąt Bajomonte...

Odtąd Lea przespała wiele, wiele lat. W chwili, kiedy nieprzytomny uśmiech ściągnął bolem jej blade usta, zapomniała o swoich snach purpurowych... Odnalazła duszę małej dziewczynki, która z rączkami pełnemi róż wołała:

— Mamusiu! Otwórz, to ja przecież...

Dalszy jej sen przewijał się na szmaragdowej łące klasztoru, gdzie umieścił ją ojciec. Riccardo otrzymał wiedy suchy list:

„Zawiadamiam, że córka moja, Lea, umarła"...

I tak spała lat kilka ta, co umarła dla ukochanego. Aż pewnego dnia, kiedy w kaplicy klasztornej odbywało się nabożeństwo, kiedy z chóru płynęły słodkie tony modlitwy i oczom zebranych ukazał się przez pewnego malarza darowany obraz, dusza Lei zbudziła się ze snu. Oto na obrazie „Ucieczka do Egiptu" ujrzała swoją twarz. Przypomnienie przeszłości uderzyło w nią tak silną falą, że upadła na ziemię, jak podcięty, biały kwiat...

— Co ja tu robię? Ile lat? Gdzie mój Riccardo?

I cichą nocą, włożywszy dawne suknie, odeszła z klasztoru, aby odszukać miłość swoją purpurową... Ścieżka po ścieżce, krok po kroku, odnalazła ślad ukochany.

Lecz dlaczegóż tak wesoło w tej prześlicznej willi? Skąd ten śmiech perlisty i szczebiot dziecięcy? Idź precz zwątpienie czarne! Oto wierna miłość kochanka postawiła wśród drzew biust marmurowy, a czyjaś umiłowana ręka stroi go codzień pękami kwiecia... Jeszcze chwila złotej ułudy, a potem zwala się wszystko w czarną przepaść...

Wszak lat tyle minęło, a życie ma swoje prawa! Ale i dla Ley są także prawa świata, więc i ona musi o nie walczyć. Aby zwyciężyć w tej walce chciała być znowu, jak dawniej, piękną i długo szukała w lustrze odbicia swej twarzy.

I stanęły naprzeciw siebie dwie kobiety! O prawa, o miłość, o szczęście! Któraż zwycięży? Żadna z nich! Bo istotą, co przeważyła wagę praw życia, było wątłe, niewinne dziecko... Drżąca dłoń żony, tej, która miała za sobą paragrafy prawne, spoczęła na małej główce i rzuciwszy ostatnie pozdrowienie miłości, urodzonej w kraju purpurowych róż, odeszła w męczeńskiej aureoli poświęcenia...

Przecudną harmonię wraz z tłem ogrodów, przetykanych kwieciem, tworzy najsubtelniejsza z artystek, Dyana Karenne. I jak przepiękna, marmurowa rzeźba, staje przed nami w miłości swojej i obłędzie, a potem jako westalka poświęcenia na ołtarzu praw du życia niewinnego dziecka, choć dzieckiem jej nie było... I jak długo jeszcze, jak bardzo długo unosić musimy w swojej duszy cudną postać księżniczki Lei, co w wonnych ogrodach pałacu Bajomonte, na srebrnych promieniach księżyca, wymarzyła sobie miłość tak tragiczną.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI